

No 2.

Kalendarzyk tygodniowy.

Środa: Daniela Męczen.  
Czwartek: Tytusa B. M.  
Piątek: Telesfora.  
Sobota: Trzech Króli.  
Niedziela: Lucyana i Jul.  
Poniedziałek: Seweryna O.  
Wtorek: Marcyanny P. M.

Wschód: g. 8 m. 11.  
Zachód: g. 3 m. 59.  
Dług. dnia: g. 7 m. 48.

CENA PRENUMERATY

W ŁODZI:

Rocznie rb. 8 k. —  
Półrocznie „ 4 „ —  
Kwartalnie „ 2 „ —  
Miesięcznie „ „ 67  
Odnoszenie 10 k. m.  
Egz. pojedynczy 5 k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie rb. 10 kop. —  
Półrocznie „ 5 „ —  
Kwartalnie „ 2 „ 50  
Miesięcznie „ „ 85

Redakcyja

w ŁODZI,

ul. Piotrkowska № III.

№ telefonu 593.

# ROZWIÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, ilustrowany.

Środa, dnia 22 grudnia 1899 r. (3 stycznia 1900 r.).

Kantory: własny w Warszawie, Wspólna 32; w Pabianicach u p. Franciszka Romana; w Zgierz u p. Ikierta.

CENA OGŁOSZEŃ: „Nadesłane” na 1-szej stronnicy 50 kop. za wiersz. Zwyczajne ogłoszenia za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. Małe ogłoszenia po 1½ kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1-ej kop.). Reklamy i Nekrologie po 15 kop. za wiersz petitowy. ARTYKUŁY bez oznaczenia honorarium Redakcyja uważa za bezpłatne. Rękopismów drobnych nie zwracamy.

NADESŁANE.

## Ojciec Nasz!

Józefa Męciny-Krzesza  
pozostaje na

### Wystawie Sztuk Pięknych

Piotrkowska Nr. 31

jeszcze tylko do Niedzieli d. 7 b. m. włącznie.

## MASKARADA ARTYSTYCZNA

w SALI KONCERTOWEJ,

w Sobotę dnia 6 Stycznia.

Początek o godzinie 11 wiecz.

Gospodarz TEXEL.

3-3-1

## Pomoc lekarska w nocy

Apteczka **W-go Spokornego** (dzierz. R. Preisman) od 9 wieczorem do 8 rano.

Apteka otwarta całą noc. Telefon № 190.

## r. WINCENY GAJEWICZ

Choroby wewnętrzne i dziecięce.

OWY-RYNEK № 5.

KALENDARZYK TERMINOWY.

Jutro.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Dobromira.

SALON artystyczny Bartkiewicza, Zawadzka № 3.

WYSTAWA sztuk pięknych, ulica Piotrkowska № 31.

1 obrazów Józefa Męciny-Krzesza „Ojciec Nasz”.

TEATR ZIMOWY „Victoria” (ul. Piotrkowska № 67).

„Kłki pana Dupont”, komedia w 4-ach aktach Brieux.

zątek o godzinie 8 wieczorem.

## Delagoa.

Stosunkowo niewielki pas nadbrzeżny na południowej Afryki Lourenso-Marques, wsiadający w posiadłość Portugalii, z rąk zatoki Delagoa na oceanie Indyjskim nabiera coraz to większego znaczenia. Transwaal bowiem, rząd otoczony posiadłościami angielskimi, jest tylko punktem styku się z resztą świata, a port Lourenso-Marques służy niejako obecnie

za jedyny, przez który obie rzeczpospolite Transwaalu i Oranii mają wyjście na morze, łącząc się z nim koleją żelazną, wiodącą z Pretoryi z małymi odchyleniami ku północy wprost w kierunku wschodnim do Lourenso-Marques. Dla Anglików posiadanie tego portu byłoby obecnie kwestyą niezmiernie doniosłego znaczenia, zdolną od razu szanse wojny przeważać na ich stronę. Wojska bowiem wysadzone w Lourenso-Marques miałyby do przebycia zaledwie 80—85 kilometrów do granic Transwaalu, bronionych dość słabą przez góry skaliste. Gdyby więc wyprawiane obecnie z Anglii dywizye 8 i 9 wylądowały w Lourenso-Marques, boerzy zebrani nad Tugelą musieliby śpieszyć na obronę zagrożonej Pretoryi, oswabdzając tem samym Ladysmith i odsłaniając a przynajmniej osłabiając obronę granic od strony Natalu.

Anglicy oddawna już bardzo dobrze zrozumieli jakie ma dla nich znaczenie zatoka Delagoa, sądzili jednakże, że słaba Portugalia od wielu lat osaczona przez wpływy angielskie, nie będzie zachowywała zbyt ściślej neutralności i w danym momencie nie postawi Anglii tamy w wykonaniu planu, który za niezbędną dla swych interesów rząd angielski poczytywać będzie. Wprawdzie już w latach 1878 i 1879 poseł Wielkiej Brytanii napróżno prowadził przedwstępne układy z rządem portugalskim o przemarsz wojsk angielskich przez posiadłości portugalskie do Transwaalu. Zawarty układ nie był atoli ratyfikowany z winy lorda Bisonswilda, który wówczas był ministrem spraw zagranicznych. Gdyby to miało miejsce, Anglia miałaby obecnie prawo kontroli nad wszystkimi towarami, idącymi z Lourenso-Marques do Transwaalu.

Portugalia stara się surowo przestrzegać swej postawy neutralnej, co naturalnie nie może przypadać do gustu Anglikom, tem bardziej, że od początku zeszłego stulecia Portugalia była już w pewnej zależności od Anglii, a w r. 1815 rządził nawet nią samowolnie poseł angielski, jak gdyby był nie uwierzytelnionym przedstawicielem swego kraju przy niezależnym monarcha, jeno namiestnikiem władcy Portugalii. To też w sercach portugalczyków nienawiść ku Anglikom wrzała oddawna, a skoro doszły ich wieści o klęskach wojsk angielskich w południowej Afryce wzmożła się jeszcze i pobudziła ich do przyjęcia postawy, jakiej nieoczekiwano w Londynie.

Prasa angielska ubolewa nad takim stanem rzeczy, skarży się na rząd, który nie przedsięwziął żadnych środków, by pozyskać swobodę ruchów w zatoce Delagoa. „Times” oświadcza nawet z całą naiwnością, że wolałby, aby Delagoa należała do Transwaalu, bo naturalnie flota brytyjska oddawna już zajęłaby port Lourenso-Marques i przerwała wszystkie stosunki Transwaalu z resztą świata. Teraz zaś neutralność Portugalii kładzie tamę wszelkim zamysłom Anglików w tej stronie terenu wojny.

„Morning Post” twierdzi, jakoby rząd angielski rozpoczął na dobre układy o Delagoa.

Bez wątpienia Anglia znajdzie środki, aby wytargować tyle ważną dla niej zatokę od ubogiej Portugalii, lecz w obecnym położeniu rzeczy na teatrze wojny sprzedaż Delagoa Anglikom

była ze strony Portugalii wyraźnym naruszeniem neutralności, przeciw któremu musiałyby zaprotestować wszystkie mocarstwa neutralne.

Prawo międzynarodowe ma swoje wymagania i Anglia na równi ze wszystkimi mocarstwami liczyć się z niem musi; gwałtu więc dopuścić się nie może, a układy prawdopodobnie natrafia na niepokonane przeszkody. Co prawda, próbowała już Anglia pewnego rodzaju nacisku na opinię publiczną, schwytawszy w pobliżu zatoki Delagoa cztery amerykańskie okręty z produktami żywności, przeznaczonemi do wyładowania w Lourenso Marques, lecz krok ten wywołał tylko zatarg ze Stanami Zjednoczonemi. Anglia zgodziła się oswobodzić rzeczony okręty, lecz pod warunkiem, że uważać będzie za kontrabandę nawet artykuły żywności, jeżeli wedle dokumentów transportowych przeznaczone zostały do Transwaalu.

Atoli prawo międzynarodowe za kontrabandę wojenną, którą zresztą ściśle określa, nie uważa przedmiotów nie mających nie wspólnego z materiałem wojennym, a tem samem i artykułów żywności, o ile nie są one przeznaczone dla miejscowości oblezionej przez wojska nieprzyjacielskie. Konfiskata więc produktów żywności, wiezionych na okrętach neutralnego mocarstwa do kraju, będącego w stosunku wojny z mocarstwem transportującym, byłaby naruszeniem międzynarodowego prawa i ograniczaniem handlu mocarstw neutralnych.

To też mnożą się oznaki, że w razie, gdyby Anglia w sposób podobny postępowała dalej, lub też siłą zamierzała wziąć w posiadanie zatokę Delagoa, mocarstwa neutralne dotąd, bardzo łatwo mogą wnieść się w tę sprawę i swoje «veto» położyć.

Prasa francuska bez ogródek oświadcza, że takiego rodzaju operacje wojenne floty angielskiej wywołają wzmieszanie się do wojny mocarstw neutralnych.

„Times” new-yorski, bynajmniej nie usposobiony wrogo dla Anglii, wyraźnie zapowiada, że jakkolwiek słaba Portugalia nie byłaby w stanie obronić zatoki Delagoa, gdyby Anglii podobało się ją zająć, to jednakże krok podobny wywołałby niezawodnie zatargi międzynarodowe bardzo nieprzyjemne dla Anglii.

Tym sposobem układy anglo-niemieckie, o których tak uporcezywie krążyły pogłoski, układy dotyczące zatoki Delagoa, dużo tracą na prawdopodobieństwie, wątpliwą albowiem jest rzecz, czy Niemcy zechciałyby zbyt daleko zajść w sprawie, która mogłaby wprowadzić je w zatargi z mocarstwami neutralnemi.

W każdym przecie razie punkt ciężkości sytuacji dyplomatycznej, wytworzonej przez wojnę w południowej Afryce, przeniósł się obecnie do Lizbony. Jeżeli bowiem ze strony Portugalii nastąpi zgoda na propozycje angielskie, lub też kategoryczna odmowa w tej mierze sprowadzi na Portugalie środki represyjne ze strony Anglii, całe położenie polityczne i ugrupowanie mocarstw radykalnej uległ może zmianie.

S. J.

# KRONIKA.

**Plac pod gmach pocztowy.** W dniu dzisiejszym przed regentem Płacheckim został spisany akt kupna placu № 1330, przy rogu ulic Przejazd i Widzewskiej położonego, a do Hoffrichterów należącego. Plac ten, mający 8219 łokci kwadratowych, nabył za 70,000 rb. Zarząd pocztowy, celem wybudowania na nim własnego gmachu dla tutejszej poczty i telegrafu.

Będziemy więc mieli wkrótce wygodny gmach pocztowy, zastosowany do potrzeb chwili.

**Ze straży ogniowej.** Statystyka pożarów w Łodzi wykazała, że w 1899 r. wynikło 164 najrozmaitszych ogni. W 116 wypadkach straż łódzka brała udział, a mianowicie: w 13 pożarach fabryk, które zgorzały doszczętnie, 16 małych zabudowań fabrycznych, 19 domów mieszkalnych, 12 sklepów, 18 mieszkań, 7 suszarni towarów, 8 w szarpaczach wełny, 2 stodoły, 1 skład bawelny, 18 z wadliwego urządzenia kominów, 1 z zapalenia się gałganów w piwnicy, 2 magazynów fabrycznych i 2 stajni.

**Z cechów.** Zgromadzenie czeladzi szewskiej odbędzie się w niedzielę dnia 7 stycznia o godz. 2-iej po południu w domu przy ulicy Południowej № 16, róg Wschodniej; w poniedziałek zaś dn. 8 stycznia o godz. 9 rano, odbędzie się nabożeństwo w kościele N. M. P. na Starem Mieście na cześć tegoż Zgromadzenia.

**Zamiast powinszowań noworocznych** złożono w naszej Redakcyi:

Dla najbiedniejszych:

Piotr i Marya Konowie 15 rb.

Kazimierz Szamowski z Aleksandrowa 2 rb.

Na „Talmud-Thora:

Dr. Ant. J. Goldman 1 rb..

Na ochronę I:

Bronisławowie Wilkoszewscy 1 rb.

Na ochronę III:

Kazimierzowie Arkuszewscy 5 rb.

We wczorajszym wykazie ofiar mylnie wydrukowano nazwisko p. Polelskiego; winno być Poleski.

**Ofiary.** Złożono w naszej Redakcyi: F. F. wygrane od panny W. rb. 3 z dodaniem od siebie rb. 3 na opał dla biednych.—Konsul W. T. C. na opał dla biednych 4 rb. 50 kop., otrzymane od regentostwa M.

**Od Ochronki II.** Jak wszystkie inne instytucje Tow. dobroczynności, tak i 2-ga Ochronka miała swoją uroczystość wigilijną. W dniu 22 grudnia, o godzinie 2-iej popołudniu zebrało się 458 dzieci koło rzęsiście oświetlonej choinki. W słowie i pieśni rozległa się z ich ust wesoła nowina nadejścia dnia Bożego Narodzenia.

Potem zabrał głos w niemieckim oddziale p. Pastor Angerstein, a w polskim ks. Zacharjasiewicz. W serdecznych słowach wyłożyli znaczenie obecnie obchodzonej uroczystości, poczem nastąpiło rozdawanie podarków, a mianowicie: książeczek z obrazkami, pierników, orzechów itp.

Dnia poprzedniego zostały rozdane jabłka, jakoteż 200 najbiedniejszych dzieci obdarzono ciepłą odzieżą.

W tej uroczystości brały udział również starszki, które zostały obdarowane kompletnymi ubraniami, jak również rozmaitemi przedmiotami spożywczymi, a mianowicie: struclami kawą, cukrem i piernikami.

Z następujących ofiar Zarząd Towarzystwa dobroczynności był w możności urządzić powyższe uroczystości dla biednych.

Dla 2-giej Ochronki dziecinnej ofiarowali: pani Anna Scheibler rb. 150, r. st. Chranowski rb. 3, p. Serini rb. 5, p. Pfennig rb. 5, p. Gampe rb. 3, p. Th. Meyer rb. 2, p. Madler rb. 10, p. Seemann rb. 5, p. E. W. rb. 15, p. E. Leonhardt 57 arszyn. kortu, p. E. Steigert 2 sztuki barchanu, p. Bary 3 sztuki barchanu, p. baron J. Heinzel 3 sztuki sukna, p. A. Härtig 1 sztukę szewiotu, p. Skrudzińska 30 arszyn kortu, p. Jul. Kindermann 250 arszyn sukna, pani Nippe 15 chustek na głowę, pani Gampe 1 paczkę resztek barchanu, pan Eisert 4 sztuki kortów, Ake. Tow. L. Geyer 10 sztuk barchanu, pan J. Herzenberg 1 paczkę resztek, p. Eisner 5 arszynów materyi,

pani Dauber 6 sukienek, 4 pary pończoch, 1 parę rękawiczek, orzechy i jabłka, panie: Haller 2 duże paczki pierników i orzechów, M. Pfennig 1 paczkę jabłek, Rochelt 1 pud jabłek, C. Ramisch 1 sztukę kortu, Z. Gampe 1 tuzin pończoch, N. N. różne zabawki.

Na obdarowanie starszerek ofiarowali pan E. Herbst 230 arszyn. kreasu, p. Gampe i Albrecht 2 sztuki barchanu, pani Włocławek 3 resztki, barchanu, pan baron J. Heinzel 3 sztuki sukna, pani b. Steinert 1 sztukę barchanu p. Skrudziński 1 sztukę sukna, p. Nippe 30 chustek na głowę, p. A. Ih. 60 fartuchów, p. Volanek 15 strucli, p. Jos. Meyer 18 strucli, p. Rud. Neymann, 15 strucli, p. Tust 15 strucli, p. Kopeczyńska 20 strucli, p. L. Grohman 20 rb., p. E. W. 10 rb., pan Ramisch 6 rb., pani J. Gampe 9 rb., p. Volkmann 5 rb., p. H. Gehlig 3 rb., p. Włocławek 8 rb., p. Bug 5 rb., p. Albrecht 15 rb., p. Schuller 3 rb., p. A. Gehlig kawę i cukier, p. I. B. 1 kamień cukru, kawy i cykoryi, pan Bertold orzechy, pierniki i cukierki.

Zarząd składa wszystkim ofiarodawcom serdeczne „Bóg zapłać.“

**Bawełna.** Na manufakturym rynku moskiewskim w ostatnim tygodniu listopada panował wbrew oczekiwaniom zastój, chociaż nominalnie ceny bawełny azjatyckiej poszły nawet w górę. Fabrykanci, rozporządzając zapasami, wystarczającymi na najpierwsze potrzeby, postanowili kupować tylko w razie konieczności, jeśli ceny bawełny nie spadną. Kupcy żądają za przyszlą kokandzką pierwszego gatunku z nasion amerykańskich po 10 rb. 15 kop., za miezeumok z dostawą w lecie po 9 rb. 70 kop.; bawełnę gotową pierwszego gatunku ofiarują po 10 rb. Za bucharską miejscową ręczną dają po 8 rb. 50 kop., lecz kupcy nie chcą oddać taniej, niż po 8 rb. 60 kop.; za bucharską maszynową z dostawą od stycznia do marca żądają po 8 rb. 75 kop. Nastroj rynku wełnianego mocny, lecz tranzakcyj mało. Z gatunków azjatyckich ofiarują za bucharską ciemną, pozostałą z jarmarku niżegorodzkiego, po 5 rb. 60 kop.—5 rb. 65 k., lecz sprzedających niema za tę cenę; za jesienną kupcy żądają 5 rb. 90 kop.; poszukują bucharskiej wełny białej, danoby za nią chętnie po 7 rb. Wełną wielbłądzia tranzakcyi nie zawarto. Nastroj rynku jedwabnego po dawnemu mocny. Zawarto dużo tranzakcyj gatunkami kaukaskimi. Karakulami zawarto niewielkie tranzakcyje, przeważnie kupowali tatarzy, a kilka partyj kupiono na eksport do Lipska. O pieniądze było łatwiej.

**Choinka.** Stowarzyszenie wzajemnej pomocy majstrów fabrycznych urządza w dniu 6 b. m. o godzinie 2-iej po południu w lokalu własnym przy ulicy Głównej № 17 choinkę dla dzieci członków Towarzystwa.

**Koncert.** Jutro, dnia 4 b. m. w Sali koncertowej odbędzie się koncert głośnego barytona artysty Cesarskich moskiewskich teatrów S. G. Buchowieckiego przy udziale skrzypka Stanisława Taubera.

**Maskarada artystyczna.** Następną maskaradą odbędzie się w sobotę 6-go b. m. Obie „sylwestrowskie“ maskarady odznaczały się dużym ożywieniem, zwłaszcza w niedzielę sala była przepelniona.

**Zebranie.** Wczoraj o godzinie 8 wieczorem w restauracyi p. Jerzykowskiego przy Nowym Rynku, w asystencyi archiwisty magistratu p. Bocheńskiego, odbyła się sesja kwartalna zgromadzenia krawców.

Po przeczytaniu sprawozdania za rok ubiegły przystąpiono do zapisów; przyjęto w poczet uczni 3, wypisano na czeladników 4, w poczet majstrów przyjęto jednego.

Na starszego zgromadzenia obrano ponownie p. K. Bątkiewicza, na podstarszego p. Hofmana.

Posiedzenie zakończono o godzinie 10-iej wieczorem.

**Łódź wydawnicza.** Przed sobą mamy kilka wydawnictw łódzkich. Na czele musimy postawić „Czas“, kalendarz na rok 1900, wydawnictwo na rzecz Schroniska dla biednych wyznania mojżeszowego przy ul. Solnej № 12. Jestto gruba księga, zawierająca pewnie około 40 lub więcej arkuszy druku, plan miasta Łodzi i tablicę, określającą ceny świadectw, przedsiębiorstwa od roku z

lendarz zawiera wiele ogłoszeń, przed tekstem i za tekstem.

Calendaryum rozpoczyna kalendarz dla dydów, który, jak opiewa artykuł, ma nader ciekawą rachubę, opierającą się na roku księżyce wym, liczącym około 354 dni. Ponieważ długość tego roku znacznie się różni od roku zwrotnikowego, obliczonego na zasadzie ruchu słońca, bytem dla zrównoważenia, przyjęto okres 19 lat w którym jest 7 lat przestępnych, mających 13 miesięcy.

Po kalendarzu dla żydów następuje sie świąt żydowskich, a następnie idzie kalendarz chrześcijański z tablicą wykazującą wschód i zachód słońca i księżyca, wykaz alfabetyczny świąt i świąt, ogólny widok nieba w 1900 roku i zaćmienie słońca przez G. Tołwińskiego.

Następnie idzie skorowidz ważniejszych miejscowości leczniczych. Ważny też dla Łodzi jest artykuł o porządkach Towarzystwa kredytowego miasta Łodzi, oraz taksa szczegółowych placów, poddawanych pod bezpieczeństwo pożyczek Towarzystwa kredytowego.

Zatem idą inne działy informacyjne, w końcu zwraca uwagę obszerniejsza praca, alfabetycznie ułożona, pod tytułem: słowniczek popularnych wiadomości z higieny dziecięcej, przez doktora Seweryna Sterlinga.

Kończy kalendarz „Rys higieny chorób zakaźnych“, podany przez dra Gutentaga i „Nięco o ubezpieczeniach“, przez p. G. Tołwińskiego.

Jestto jedno z najporządniej zrobionych wydawnictw tego rodzaju i mniemamy, że przysporzy cośkolwiek grosza dla biednych wyznania mojżeszowego, pozostających w schronisku, przy ulicy Solnej.

Cena egzemplarza 1 rb. 25 kop. oddrukowała go dosyć starannie księgotłocznia Kolniskiej.

„Tydzień“ piotrkowski wydał doroczny swój numer gwiazdkowy opatrzył go kalendarzem. Po za kalendarzem niema tu jednak żadnych informacji, a całość składa się z ulotnych artykułów, nowelek i wierszyków. W jednym z artykułów Karol Hoffman nawołuje bracie literacką, prowincjonalną do popierania Kasy literackiej swoim współudziałem, w drugim znów o polepszenie losów pracowników rolnych. Jest to referat odczytany na drugim ogólnem zgromadzeniu agronomicznych stowarzyszeń prowincjonalnych brandenburgii i Dolnej Łużacyi jeszcze w roku 1845 przez Augusta Cieszkowskiego. Pracę tę spolszczył Stanisław Paciorkowski.

Z wierszy zwraca na się uwagę „Momento“ Mir. Dobrzańskiego, który też w całości poniżej przytaczamy:

„Wspólnymi siłami do wspólnego celu  
Krocząc wytrwale wśród pracy i znoju,  
Łatwo dojść w końcu tam, dokąd niewielu  
Dociera tylko w pojedynczym boju.

Naprzód więc spolem, ramię do ramienia  
W jedno ognisko i myśli i duchy,  
Wszak święty cel ów co nas rozpiomienia  
To żadna fraszka, żaden drobiazg kruchy,

Lecz żywy posąg, kowany z granitu  
W serc naszych kuźni. A na serce tych  
[szczęście

U samych krańców boskiego zenitu,  
Wieczny źródło prawdy, nadzieja i życie.

Więc biedna braci ty moja—nie pętaj  
Ale rozwijaj wciąż swe skrzydła boże  
Daj coraz wyżej i wyżej! Pamiętaj  
Pomagać sobie — a Bóg ci pomoże!

**Dyplomy.** W tych dniach piotrkowski komitet gubernialny kuratorium trzeźwości, nadesłał do łódzkiego powiatowego komitetu trzeźwości 311 dyplomów, opatrzonych podpisem J. O. Kemeretyńskiego, dla członków-protektorów tegoż kuratorium. Dyplomy te rozestane będą przez prezesa r. st. Kwarnerga wszystkim członkom-protektorom w obrębie powiatu łódzkiego zamieszkałym.

**Spadki.** Otworzone zostały następujące spadki: po Krystyianie Ginterze Szmidt współwłaścicieli nieruchomości w mieście Pabianicach po № 256; po Karolu Majerhofie właścicieli nieruchomości w m. Zgierzu pod № 1; po Maryannie córce Kazimierza Ignaczak urodzonej Kupińskiej właścicieli nieruchomości i części ziem 7 morg, w folwarku Rogi, wchodzącego w skład majątku Radogoszcz lit. ABC łódzkiego powiatu, w którym jest także Sender sumy 830 r